



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 6 (346) • 19 stycznia 2006 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Maciej Krzysztofowicz,
Łukasz Kulesa, Emil Pietras (sekretarz Redakcji), Edyta Posel-Częścik

Nowa faza kryzysu wokół irańskiego programu atomowego

Łukasz Kulesa

Decyzja Iranu o wznowieniu badań jądrowych stanowi potwierdzenie, że przyjął on taktykę stopniowego odchodzenia od ograniczeń swojego programu nuklearnego, na które zgodził się, przystępując do negocjacji z państwami europejskimi (grupą E3) w 2003 r. Tym samym podważona została zasadność kontynuowania tych negocjacji. Dla przeciwstawienia się agresywnej polityce władz irańskich oraz w interesie zachowania wiarygodności Unii Europejskiej konieczne jest poparcie przez wszystkie państwa członkowskie przekazania sprawy Iranu przez Radę Gubernatorów MAEA pod obrady Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Na spotkaniu 12 stycznia 2006 r. ministrowie spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii, państw prowadzących w imieniu UE negocjacje z Iranem (grupa E3), stwierdzili, że decyzja Iranu o wznowieniu badań jądrowych oznacza *de facto* zerwanie rozmów. Państwa E3 złożyły formalny wniosek o zwołanie nadzwyczajnego spotkania Rady Gubernatorów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) na 2 lutego br. w celu skierowania sprawy pod obrady Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Nowa faza kryzysu. Kryzys z powodu irańskiego programu jądrowego wchodzi tym samym w nową fazę.¹ Prowadzone od 2003 r. negocjacje między Iranem a E3 znalazły się w impasie w sierpniu 2005 r., kiedy strona irańska odrzuciła pakiet propozycji dotyczących kontaktów gospodarczych, współpracy w dziedzinie energetyki jądrowej i gwarancji bezpieczeństwa dla Republiki Islamskiej. W zamian Iran miał się zobowiązać do odstąpienia od prac nad pełnym cyklem paliwowym, przede wszystkim wzbogacaniem uranu, oraz przerwać budowę reaktora w Arak. Uznał jednak jakiegokolwiek porozumienie, które ogranicza jego prawo do wykorzystania energii jądrowej, za niemożliwe do przyjęcia.

Działania Iranu świadczą o tym, że stosuje on taktykę stopniowego odchodzenia od ograniczeń swojego programu jądrowego, na które zgodził się na wstępie negocjacji z E3. W sierpniu 2005 r. ogłosił rozpoczęcie przetwarzania rudy uranu, co stanowi wstępny etap procesu wzbogacania. Zakres badań jądrowych, które Iran wznowił w styczniu 2006 r., ma obejmować przeprowadzanie eksperymentów nad wzbogacaniem uranu. W obu przypadkach, co podkreślają przedstawiciele Iranu, prace są prowadzone pod nadzorem MAEA. Chociaż zobowiązanie Iranu do powstrzymania się od wzbogacania uranu na skalę przemysłową pozostaje w mocy, jest oczywiste, że władze irańskie wycofają się z niego w dogodnym dla siebie momencie.

Ostatnie decyzje Iranu nie stanowią przełomu w rozwoju programu jądrowego tego państwa. Dla opanowania technologii cyklu paliwowego konieczne są dalsze badania oraz rozbudowa irańskich instalacji, w tym osiągnięcie pełnej mocy przez zakład w Natanz. Reaktor w Arak ma zostać ukończony w 2014 r. Zakładając, że w Iranie nie ma innych dużych instalacji nuklearnych niż ujawnione dotychczas, nie ma zagrożenia, że w ciągu najbliższych kilku lat państwo to będzie zdolne wyprodukować odpowiednią ilość materiałów rozszczepialnych do skonstruowania bomby atomowej.

Brak reakcji społeczności międzynarodowej na posunięcia Iranu będzie miał jednak poważne konsekwencje. Rozwijając bez przeszkód swój program „pokojuowego wykorzystania energii jądrowej”, Iran uzyska status tzw. państwa pro-

¹ Zob. E. Posel-Częścik, *Negocjacje Unii Europejskiej z Iranem w sprawie programu jądrowego*, „Biuletyn” (PISM), nr 56 (301) z 22 lipca 2005 r.

gowego, czyli mającego środki i wiedzę techniczną do wyprodukowania w krótkim czasie broni atomowej. Łatwiej będzie mu także, korzystając z osiągnięć programu cywilnego, realizować program wojskowy, który obejmuje opracowanie technologii produkcji ładunków nuklearnych i przygotowanie środków przenoszenia.

Bezczynność społeczności międzynarodowej oznaczałaby także, że Iran nie poniesie żadnych konsekwencji w związku z wieloletnim prowadzeniem tajnego programu jądrowego, co zostało ujawnione w 2002 r. Tym samym dalszemu osłabieniu uległby prawny reżim nieprolifracji, oparty na Układzie o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Znacznie osłabiony zostałaby międzynarodowy prestiż Unii Europejskiej, w której imieniu prowadziła negocjacje grupa E3. Wszystkie państwa UE poparły strategię rozmów z Iranem. Również Stany Zjednoczone, mimo nieufności do Iranu, zaczęły wspierać E3, licząc na wynegocjowanie przez nie korzystnego kompromisu. Obecnie, po fiasku negocjacji, Unia Europejska powinna wykazać, że jest gotowa zaostrzyć politykę wobec Iranu.

Możliwości działania. Unia Europejska i Stany Zjednoczone mają niewielkie możliwości działania. Akcja wojskowa w celu zniszczenia wszystkich instalacji wykorzystywanych w programie jądrowym nie mogłaby mieć charakteru jednorazowego uderzenia, a oznaczałaby rozpoczęcie konfliktu o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Nie powinna być zatem na obecnym etapie brana pod uwagę.

Niemal pewne jest skierowanie przez Radę Gubernatorów MAEA kwestii Iranu pod obrady Rady Bezpieczeństwa ONZ podczas nadzwyczajnego posiedzenia, które ma rozpocząć się 2 lutego 2006 r. Chociaż do podjęcia takiej decyzji wystarczy zwykła większość głosów 35-osobowej Rady, istotnym wskaźnikiem poparcia społeczności międzynarodowej dla działań UE i Stanów Zjednoczonych będzie dokładny wynik głosowania, w szczególności państw rozwijających się, m.in. Brazylii, Egiptu, Indii, Indonezji i RPA.

Wcześniejsze analizy kryzysu irańskiego wskazywały, że możliwości podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa sprawy Iranu były niewielkie z powodu stanowiska Rosji i Chin, utrzymujących z nim bliskie kontakty polityczne i gospodarcze. Chociaż te interesy wciąż są ważnym czynnikiem kształtującym politykę obu państw, pojawiły się nowe elementy. Rosja nie jest zadowolona ze sposobu, w jaki Iran potraktował jej kompromisową propozycję z listopada 2005 r. związania konsorcjum w celu wzbogacania uranu na terytorium FR. Unikając zajęcia jednoznacznego stanowiska, Iran zniweczył szansę na odniesienie przez Rosję znaczącego sukcesu międzynarodowego. Chiny zajmują stanowisko wyczekujące, ale również one nie są zainteresowane zbyt dużym wzrostem potęgi Iranu i wejściem tego państwa do „klubu atomowego”.

Otwiera się zatem możliwość zajęcia przez Radę Bezpieczeństwa konstruktywnego stanowiska wobec Iranu. Pierwszym krokiem będzie zapewne wezwanie do ponownego zamrożenia części programu jądrowego oraz do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości co do jego skali, zaawansowania i historii. Dopiero w razie niepodporządkowania się tej rezolucji będą rozważane dalsze kroki, zapewne w kierunku sankcji selektywnych (np. ograniczenie swobody poruszania się przedstawicieli władz irańskich za granicą, embargo na dostawy niektórych towarów, zamrożenie części aktywów), a nie całłościowych sankcji ekonomicznych.

Kluczowa jest obecnie kwestia motywów ostatnich działań władz irańskich. Jak się wydaje, zaostrzenie stanowiska irańskiego nie ma charakteru taktyki negocjacyjnej. We władzach przewagę uzyskali zwolennicy polityki konfrontacji, którzy uważają, że odpowiednią pozycję międzynarodową Iran wywalczy tylko stanowczością i bezkompromisowością (prezydent Ahmadineżad, część duchowieństwa, dowództwo Korpusu Strażników Rewolucji). Ponadto ewentualne sankcje ekonomiczne odwróciłyby uwagę społeczeństwa od fatalnego stanu gospodarki i braku reform ekonomicznych.

Porażką zwolenników konfrontacji byłoby skierowanie sprawy Iranu pod obrady Rady Bezpieczeństwa i przyjęcie rezolucji potępiającej działania Republiki Islamskiej. Oznaczałoby to, że Iran znalazł się w izolacji i zachwiany zostałby jego prestiż. Wówczas zapewne uaktywniłby się obóz przeciwników Ahmadineżada, których nieoficjalnym przywódcą jest były prezydent Haszemi Rafsandżani.

Konsekwencje dla Polski. Dla polskiej polityki zagranicznej korzystne jest, że Unia Europejska i Stany Zjednoczone zajmują w sprawie Iranu wspólne stanowisko, gdyż przyczynia się to do polepszenia stanu stosunków transatlantyckich. Iran stara się rozbić współpracę UE i USA, formułując oferty powrotu do negocjacji z E3. Dopóki nie będą towarzyszyły im działania (np. wycofanie się z decyzji o rozpoczęciu badań jądrowych), Polska powinna opowiadać się za ich odrzuceniem. Może także zaproponować, by na forum UE wszystkie państwa członkowskie konsultowały swoje działania mające na celu przekonanie innych państw, w szczególności członków Rady Gubernatorów MAEA oraz Rady Bezpieczeństwa ONZ, o konieczności podjęcia zdecydowanych kroków wobec Iranu. Unia Europejska powinna wreszcie rozpocząć opracowywanie różnych wariantów samodzielnego wprowadzenia sankcji.